

Prenumerata

kwartalna w Krakowie
i na prowincyi z prze-
syłką pocztową 2 Kor.

DJABŁEK

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski,
Kraków,
ulica Niecała 1. 3.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

wyrobów szczołkarskich, polityury, oliwy do wozów i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

J. BARBEROWSKI

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtlowy i częściový różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Beck, Handel hurtlowy i częściový łowary korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie, ul. Podwale L. 17

poleca:

świeżo, gruntownie odrestaurowaną

ŁAZNIĘ PAROWĄ

TUSZE, BASENY Z ZIMNĄ I CIEPŁĄ
WODĄ, ORAZ KĄPIELE W WANNACH.

Dla wygody Szanownej P.T. Publiczności w łaźni są **zdolni masażyci**
Łaźnia dla Pań otwara jest we wtorek
i piątek od 2 po połudn. do 6 wieczór.

CZYSTOŚĆ WZOROWA.

ZAKŁAD

otwarty codziennie od 6 rano do 6 wieczór.

ZARZĄD ŁAZIENEK.

ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11. (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.



„POD KILIŃSKIM”

Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędných fabryk warszawskich; kamasze, obkłady, przyszwý, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych, oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p. Czernidło do obuwia „Sokół”

Wylączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę kołków amerykańskich „Helcla”. Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kótek rolniczych opust.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 1. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
I GOTOWEJ KONFEKCYI

oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

MAGAZYN UNIWERSALNY
FIRMY
ROMAN DROBNER

Kraków, plac Szczepański
poleca

ARTYKUŁY TOALETOWE, GOSPODARCZE
i SPORTOWE.

Genniki i katalogi illustrowane gratis

Jakób Better

w Krakowie, ul. św. Jana L. 8.
TELEFON 515.

Przedsiębiorstwo budowy, robót żelazno-
betonowych, kanalizacji, fabryka wyrobów
betonowych oraz skład wszelkich mate-
ryałów budowlanych.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost
z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

1 K.	40 hal.	za	125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
—	" 75	"	62 ¹ / ₂ "	
1	" 20	"	125 "	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
—	" 65	"	62 ¹ / ₂ "	

POLECA

A. HAWĘŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1/2 Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto
do każdej miejscowości austr.-węg.

„ALLIANZ“

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty
w WIEDNIU.

GENERALNA AGENCJA :

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 10.

zawiera ubezpieczenia pod nader korzystnymi warunkami
i niskimi premiami na życie, renty i posagi.

Osobny dział ubezpieczeń ludowych
z wkładkami tygodniowymi począwszy od 10 hal.

Zdolni agenci poszukiwani.

Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza L. 9.

Materiał doborowy. Dostawa szybka.

Ceny umiarkowane.

Wincenty Satalecki

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryńska L. 18

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i fos-
siowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki
paszletowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę
paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatun-
kach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbasy i sardelki
wiedeńskie, ki-zki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby
tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

Kawiarnia J. Kijaka

w Krakowie, Rynek gł., Linia A-B, I. p.

OBSZERNY LOKAL, CZYTELNIĄ, 4 BILARDY FRANCUSKIE,
OSOBNE SALE DO GRY W KARTY.

wyborne Wina, wódki i likiery,
krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia otwarta do godziny 3 w nocy.
USŁUGA UPRZEJMA I SZYBKĄ.

Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, ul. Floryńska L. 14.

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami
honorowymi i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kor. — Piwnica
zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ulicy św. Tomasza), został
otwarty BUFET, w którym można dostać śniadania, obiady
i kolacye, zimne i gorące przekąski. Piwo okocimskie i pil-
zeńskie na szklanki.

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich
zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do
najwykwintniejszych po cenach przystępnych.

„HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów
oraz pracownia haftów i szycia

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABEŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 3

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi koron 2.—
z przesyłką pocztową
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie dolar 2.50
we Francyi kwartalnie frank. 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Przesilenie w „Kole Polskiem“.

W Kole polskiem chodzą gwary,
Ale pisać trza z rezerwą,
Ze się biorą już za bary,
Demokracya, z kim — z „Konserwą“
Zabronioné są wywiady,
Bo to walka o „zasady“ *)

Rzecz zaczęła się przed wiekiem,
Bo „Dawidek“ z wielkim nosem,
Radził skrycie razem z Beckiem
Nad Rusinów biednych losem
Jeszcze latem, ale skrycie
O ich „skromnym apetycie“!

A więc z całkiem słusznej racyi
Ustępując gniewnej minie
Trza przy „imatrikulacyi“
Mówić odtąd po łacinie,
Widzom również dać dar słony
Na „bank ruski, trzy miliony“.

*) Przypisek zecera: może o... posady!

Dawid zgodę w kraju ceni,
Pomyślawszy odrobinę,
Że nie z jego grosz kieszeni,
Przystał chętnie na łacinę
I bez żadnych w „Kole“ sesyi
Rusin doszedł do koncesyi.

Trudno ukryć prawdę całą,
Prawda dusi jakby zmora,
Że to wszystko jeszcze mało
Beck usłyszał „z ust Pastora“
Niech to będzie księdza chwała,
Choć się „Centrum rozleciało“.

Z tych „tajemnic“ taki skutek,
Że jest w „Kole“ wielki smutek
I najbliższe przyszłe dzieje,
Że Prezydium się zachwieje,
A „Dawidek“ o pociecho!
Zajmie fotel po Wojciechu!

Djabel.

CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską — Krawaty — Rękawiczki — Laski
Parasole — PŁASZCZE GUMOWE — Kalosze
Kufry — Torby — Laski



POLECA

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 3.

HOTEL SASKI. NUMER TELEFONU 516

WICEK SOCYALIK.



Przszed ci do mnie do Siapsi jakiś psiokrew gawer i pedo: Czy mam przyjemność mówić z panem Wickiem Socyalkiem? Tak — pedam — masz pan przyjemność, a ja z kim mam psiokrew okoliczność? — Jezdem, pedo, literata, a mój fach jest pisanie życiorysów znakomitych ludzi i lotygo przszedem do pana cobym się od niego dowiedział gdzie sie pan urodził, gdzie pan do szkół chodził, z kim pan koleguwał, w kim sie pon kochał, loczygo sie pon nie ożenił, czy mosz pon dzieci, gdzie pon miszkoł, co pon lubi do sztuki mięsa: rydze czy ogórki, czy pon pisze na krześle czy na fotyłu, jakie pon lubi brzany chude czy tłuste, kiedy pon zaczon grypsać, kto był pański ociec, kto pana krzcil, czy sie pon zaciąga przy papirusach, jakie som pańskie przykonania religijne, czy pon miał babkę, czy pon groł w pyrle, jak sie pon zapatruje na Napoliona i Stapińskiego, co pon sądzi o ugodzie węgierskiej i cholerze azyatyckiej, jaki pon miał prefit z poletyki, czy pon gotów lo dobra narodu jeszcze zmienić swe najswintsze przykonania, czy pon kce ostać ministrem, co pon woli: ferbla czy chapankę, kto pana poznoł z Ignacem, czy mo pon swoją fotografię jak pon był małym bechem, czy...

Nie strzymałem, uderzyłem psiokrew grabą o szynkwias i krzyknem: chłopie, stul rów i odknaj, bo jak cię lunę w unję dymokratyczną, to ci Petylanc wyleci.

Gawer się psiokrew przestraszył i pedo: o co się pon Wicek gniwa. A ja jemu: »boś rozpuścił psiokrew tak jadaczkę, com aże psiakrew ogłuchł. Ale jo krzyknem ino ze śpasu -- napijwa sie po jednym, a potym pogwarzymy«.

Tak ci sie pokazało, co on gawer już bez rok cały grypsa moje kukurykum wite, a to lotygo, co jezd mój jubileusz, o czym psiokrew nie wiedziołem. Jako w roku 1897 zaczonem grypsać do *Djabła*, tak ci jest i jubileusz dziesińcioletni moigo grypsania. Naród psiokrew, jako niewdzinczny, zapomniol o tyj ważnyj rocznicy w dziejach literatury i całego społeczeństwa, ale on gawer chce mu przypomnić swinty obowiążek. Nagrypsał ci już trzy wielgie tomy, a bedzie ich pińc. I lo tygo tera codziń robi zemnom interwiatry, coby mu psiokrew, jak peda, materjału starczyło. Przepisuje furt wszystko, com grypsał w *Djable*, wynalazł nawet psiokrew mijsce mego urodzynia, ino ojca mego psiokrew wynaliść nie mógł. A początek tej moij »piografji« (jak peda) bedzie w kalindarzu djabelskim, chłtory psiokrew za tydzień wyńdzie nakładem rydakcy *Djabła*.

Bez te interwiatry nie miołem czasu poknajać do Widnia, na posiedzynia unji dymokratycznej. A był ci tam tera interes do zrobienia, bo starych psiokrew poletyków furt wyrzucają, coby psiokrew było mijsce lo unitów. To tyż stańczyki mają boja i chcom psiokrew zrobić unję z Bombą, Mleczką, Krempą i jenszymi stapińszczykami, jako to ciągnie swój do swygo, a i te i tamte chłopy są uczone i dobra ziemskie posiadające. A trzecią unję to ci robi Gross z Pastorem, ino Gross ma się przedtym przekrzyć, coby ta jejh unja była cała przekrzyzona. Tak bedom psiokrew tera same unity. Ino nie wiadomo chłóre bedom na wirzchu i lotygo jo, Ferdyk, Antyk, Makolągwa i Mękola uchwaliliśmy psiokrew zajać, jak to pedają gazetniki, »stanowisko wyczekujące«, bo pies by psiokrew tam kciol dymać gdzie za przykonania dostaniesz chłopie cwancygiera z dziurką. Jo sie tak psiokrew nie bawie... Mineny psiokrew te czasy, kiedy z przykonan nie było nijakiej pożyteczności — tera kto ci ma najdroższe przykonania to ci jejh psiokrew tanio nie odstąpi. A kto je psiokrew kce kupić, to mu sie peda: »Na stół chłopie: jo przykonania, a ty hopy, abo urząd jak się patrzy. A jak nie, to nie, — puńdę do jenszego żyda«...

Zydzie dej psiokrew blachę, ale uczciwą, skisiu zatracony, bo to lo jubilata.

Do **

Kiedys się bawił w gromowladce
Oddałeś kamaryli ster,
A więc rzadziła jako chciała —
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

A było to dobrane grono
Z samych wysokich wzięte sfer:
Grafy, barony i książęta —
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Miłość ich wszystkich połączyła,
Każdy odczuwał serca szmer
I kochał twoich kirasjerów —
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Dziś ich imiona głośnie w świecie
I dziennikarze mają żer --
Tyś ojcem tej wesołej farsy...
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Konkursy.

Redakcja *Djabła* ogłasza niniejszem że przyzna konkursową nagrodę temu, kto z powodzi łgarstw wszystkich bez wyjątku dzienników, opisujących dzieje ustępstw dla Rusinów i nieporozumienia w Kole polskiem, zdoła uratować choć zdziebło prawdy czystej, nieskalanej interesem klik i jednostek.

Temu, który tego cudu dokona, Redakcja *Djabła* wyjedna medal za ratowanie tonących.

Rada miejska ogłasza konkurs na sześciomiesięcznego wiceprezydenta.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

- 1) świadectwem ubóstwa umysłowego,
- 2) świadectwem wiernej służby JW. prezydentowi miasta,
- 3) świadectwem braku wszelkich przykonan społecznych i politycznych,
- 4) strawnością żołądka.

Otrzymujący posadę zrzeknie się z góry wszelkich pretensyj do ubiegania się o nią po wyznaczonym terminie, ponieważ na dalsze trzechlecie kandydat jest już upatrzony.

Nie-bajki.

I

Gdzie się dwóch głupich kłóci, tam trzeci [ci korzysta.

Kłócił się demokrata i konserwatysta;
Rusin ręce zacierał, widząc to zdaleka,
I otrzymał koncesje z rąk barona Becka.

II

Młody lis względem kurcząt miał dobre [zamiary,
Ale mu je utrudniał przebiegły lis stary.
Więc młody chytrze w biegu nogę mu [podstawił

Zmiana Lokalu.

Został znacznie powiększony, zaopatrzony w wielki wybór towarów i przeniesiony:

Magazyn dywanów perskich, kilimów i towarów orientalnych
FIRMY

Dr. NIEĆ i S-ka na ul. Szewska 1.20.

Lis upadł, chart przyskoczył i starego [zdławił].
Ucieszył się ogromnie gospodarz zagrody —
I od tej chwili kury dusi już lis młody.

III

Trzech młodzieńców gorące prowadziło [spory]
W której partyi są lepsze dla kraju do- [ktory]
I każdy się przysięgał, że do tej przy- [stanie]
Która dobro ojczyzny na pierwszym ma [planie].
Stary się przysłuchiwał i rzekł: o mło- [dości],
Pełna uczuć szlachetnych, pełna naiwno- [ści]!
Nim lat dziesięć upłynie, każdy z was się [zmieni]
I podąży gdzie większy dadzą zraz pie- [czeni].



Uniwersytet oxfordzki, który świeżo udzielił doktoratu prawa cesarzowi Wilhelmowi, ma rozdać jeszcze kilka innych doktoratów, — a mianowicie:

Stołypin otrzyma doktorat teologii za obronę praw Kościoła katolickiego, nad-
wyreżonych przez biskupa Roopa.

Dubasowowi przyznany zostanie doktorat medycyny za operacje wykonane w Moskwie.

Pieśń o Hurce.

Złodziej Hurko za Lidwala
Został srodze ukarany:
Na trzy lata mu odjęto
Urząd i... kubany.

Przez trzy lata z rządu nie kraść
To za długi termin trocha
Dla każdego (cóż dopiero
Istinnego) Mocha.

Lecz nie wąpmy, że łaskawie
Car na niego oko zwróci
Może karę wprost daruje
Lub jej termin skróci.

Będzie Hurko znów w a r o w a ł,
Ale w sposób więcej pewny,
Jak przystało na synalka
Marji Andrejewny.



Pierwszorządna Pracownia
SUKIEN MĘSKICH
Leona Grabowskiego

Z powodu epidemji demokratycznej, jaka grasuje wśród konserwatystów (w całym Kole polskiem zostało ich już tylko sześciu, jak to widać z głosowania na prezesa Koła), powstała myśl wybudowania zakładu sztucznego wylegania członków tego stronnictwa..

Doświadczenie życia.

»Trudno przez całe życie jednego być [zdania],
»Więc zmieniliśmy wczoraj nasze prze- [konania].
»Doświadczenia życiowe i potrzeby [chwili]
»Sprawiły, żeśmy z partji razem wystą- [pili].
»Któż nam to za złe weźmie? — rzekł [pewien »mąż stanu«].
A ja na to: »Przyznaję całkiem słuszność [panu],
»Tylko małe pytanie zrobić ośmielię się?
»Co wam zmiana przekonań realnie przy- [niesie]?

— Panie! to jest obraza... — »Złe kwe- [stję pan stawia],
To doświadczenie życia przemennie [przemawia].



Od tygodnia chodzą wieści, że w Krakowie zawiązuje się nowe stronnictwo poza prawicą i poza lewicą. Założyciele do tej chwili nie obmyślili mu nazwy. Dja beł proponuje więc, aby się nazywało średnicą, albo też kroplą prawdy.

Dziennikowi Polskiemu.

Że nie cierpisz galicyjskiej
Narodowej demokracji,
To wciąż szczekać na warszawską
Niema jeszcze żadnej racji.

Tutaj walka o godności
Galicyjskim wciąż nałogiem,
A tam walka społeczeństwa
Z nienawistnym silnym wrogiem.

Tutaj o »wymianę mózgów«
Wiedziem wojnę wciąż jałową,
A tam całe społeczeństwo
Tworzy partję narodową.

Gdyby ona padła w boju
Kto ster wzięłby? — Postępowcy
Z Kempnerami na swem czele,
Albo marni ugodowcy?

Znęcaj się więc, mój Dzienniku,
Gdy twa wola, nad Głębińskim —
Lecz na tamtych rzucić błotem
To jest czynem wielce świńskim.

Wiem, że t a m t y c h wciąż szkalując
Tych na miejscu chcesz ugodzić.
Piękny środek: dla prywaty
Narodowej sprawie szkodzić!

Nowi przyjaciele.

Stapiński i Bobrzyński żyli jak pies z ko- [tem]
I jeden na drugiego gdzie mógł to szczuł: [huzia]!
Dzisiaj jeden drugiemu nadstawia swe [usta]
I szepczą do się wzajem: co za słodka [buzia].

Dzienniki doniosły, że drugi sprawca kradzieży u br. Eibenschitzów został schwytany w Warszawie. Wiadomość okazała się mylną, gdyż wyraz Liebgenommen wyczytano w telegramie Diebgenommen. W każdym razie dowiedzieliśmy się że językiem macierzystym i domowym szanownych braci Eibenschitzów jest język niemiecki.

Nagrobek.

Tu leży Buda, szczęśliw z tej przyczyny
Że pochowany został kosztem gminy,
I że śmierć jego naiwnemi słowy
Opiał prezydium organ urzędowy.

Djamenty.

Donosząc o tem jakaś niemiecka [gazeta],
Że Burowie djament Edwardowi dali,
Radzi, aby Polacy szli za tym przy- [kładem]
I Wilhelmowi także coś ofiarowali.

Zgoda! Jeżeli mozem cesarza Wil- [helma],
Za djament przerobić na Polski amanta,
Złożmy się i wyślijmy franco do [Berlina]
Żywego i spaśnego lwowskiego [Djamanta].

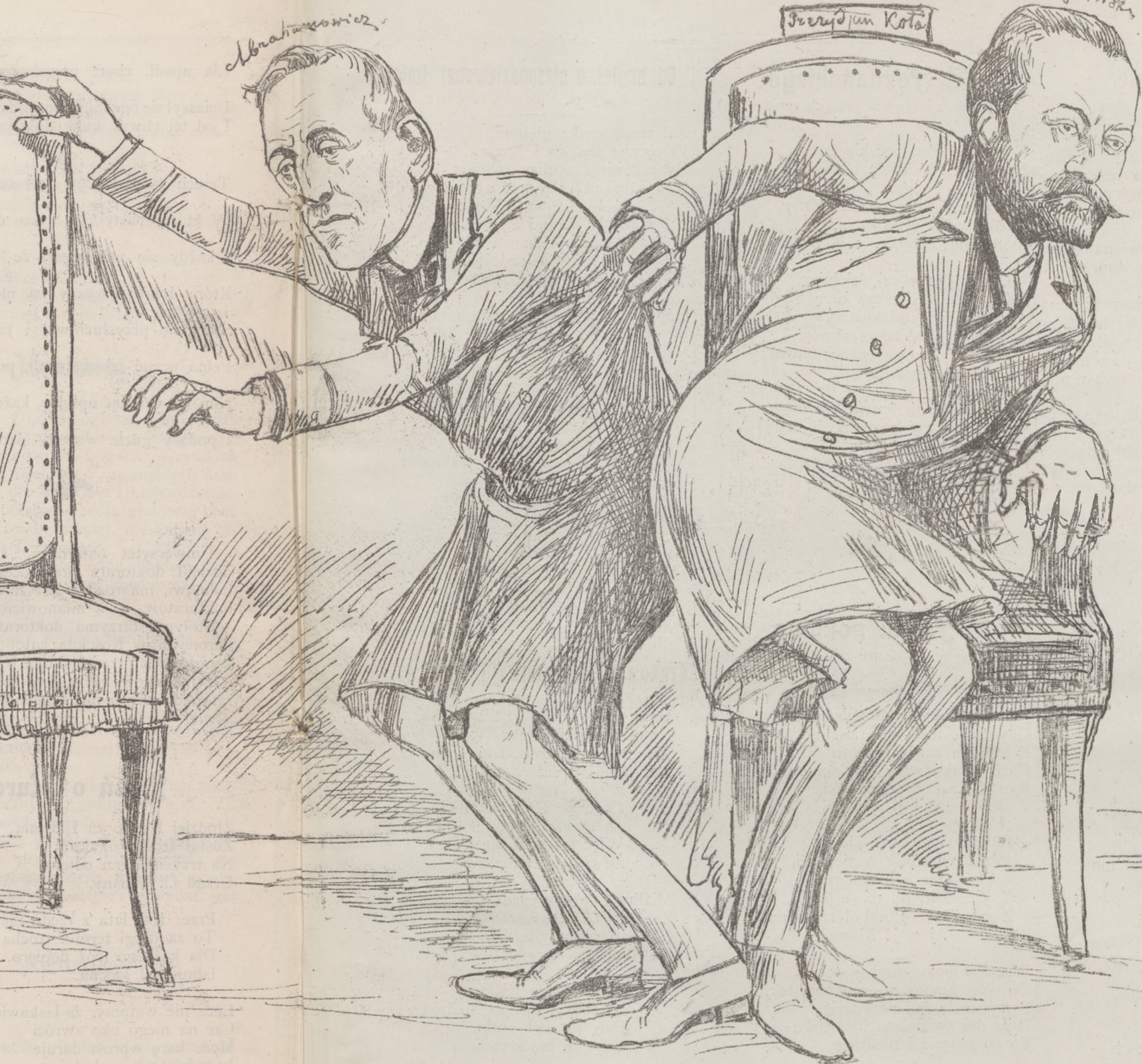
WŁAŚCICIEL FIRMY:

Gabryel Grabowski

W KRAKOWIE,
ul. Szpitalna L 36.

Materyały i krój
angielski.

Wykończenie artystyczne.



Wymiana mózgów.

Pan Głębicki oświadczył, że się nie usuwa
 Od zajęcia fotelu w c. k. polskim Kole —
 Więc by się nie usunąć, to innych usunął
 „Serem“ zdawna przyjętym w politycznej szkole.

Hrabia Wojtek z uśmiechem odchodzi w zacisze,
 Lecz Abramek na koszu niedługo zostanie,
 I z jednego fotelu wdrapnie się na drugi.
 Tak się skończy to mózgow wielkie przesuwanie.

Nie usuwają się,

W komunikacie Unji demokratycznej czytamy dosłownie:

„Unja, zawiązując się dla celów ideowych, nie miała na oku zdobycie stanowisk politycznych. Wszelako, poczuwając się do odpowiedzialności... którą prasa krajowa z naciskiem podnosi, nie może i nie powinna usuwać się od tych stanowisk, które“ itd. itd.

Z tego wychodzi, że unja zawiązana dla celów ideowych, bliżej nieokreślonych, zajmuje wyraźnie określone stanowisko co do konieczności (nie może usuwać się) zdobycia intratnych posad i stanowisk.

Onaby tego nie chciała, ale nie może (biedactwo!) Zmusza ją do tego z naciskiem prasa (*Czas, Kurjer lwowski, Przegląd, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski* itd.) więc czyni ustępstwo dla tej prasy i dla narodu.

Cieszymy się, że są jeszcze ludzie, co się poświęcać umieją i brać posady dla celów ideowych.



Platonowi Kosteckiemu!

(z okazji czterdziestopięcioletniego jubileuszu pracy dziennikarskiej).

W szpitalu, na łożu boleści,
Po pracy znojných dniach,
Tak pełnej i chwały i treści,
Choć Rusin, szczerzy Lach,
W powszechnej ceniony pamięci,
Dzień wielki Jubilat dziś święci.

Choć mleko z ruskiego ssał łona,
Był Lachom zawsze »Swój«,
A całe to życie Platona,
To piórem, z wrogiem bój,
Z przekonań, a nie dla karyery,
Bo Platon, to Polski syn szczerzy!

Stanąwszy raz na tym wyłomie,
KostECKI dzielny chwata,
Idei tej służył świadomie
»Czterdzieści i pięć lat«!
I był widomym tym klinem
Polakiem!... choć z rodu Rusinem!

O, rzadki już dzisiaj wyjątku,
Pozwól ten okrzyk wznieść,
Ty święta »Przeszłości« pamiątko,
Rusinie — cześć Ci, cześć!
Niechajby za Twoim przykładem
Lud ruski szedł nadal tym śladem.

Nelin.

Z Poznańskiego!

(o zakazie zwoływania polskich zgromadzeń).

Wiwat, wiwat, pruskie prawa
Już w zanadru jest ustawa,
Ostra jak siekiera,
Która braciom z ponad Warty,
Każdy wolny głos otwarty
Skutecznie odbiera.

Otóż tylko w tej dzielnicy,
Gdzie są »Niemcy« urzędnicy,
(Powód do zmienienia),
Którym obce nasze słowo,
Już nie wolno z polską mową
Zwołać zgromadzenia!

Chociaż Prusak prawa kreśli,
Wara mu do polskich myśli,
Próżne to zakusy,
Polak przetrwa te katusze
Żeby zniemczyć polską duszę,
Na to nie stać Prusy!

Nelin.



Psalm pokutny

(poświęcony chałatowcom ze Stradomia i Kazimierza).

Jak nie robić strasznych krzyków
Gdy trzydziestu już rzeźników,
Z których każdy miał tu raj,
Chce zamknąwszy całkiem jatki
Rzucić Kraków i manatki
Aj waj! Aj waj!

Skąd to oni wymyśleli,
Przez ten zakaz o niedzieli,
Jak ci każą »Żydku graj«
Taki zakaz, nu to zbrodnia
Zamknij tatkę... pół tygodnia...
Aj waj! Aj waj!

Wszak sobota, nu i piątek,
To nasz szabas, to nasz świętek,
Prezydencie żyć nam daj,
Dwa dni święta, to już wiele,
Po co święcić i niedzielę
Aj waj! Aj waj!

Wielki Panie Prezydencie,
Nasz płacz słysząc w parlamencie,
Więc telegram daj,
Że my żydki »Władzy« wierne
Chcemy mięso jeść koszerne
Aj waj! Aj waj!

Enmanuel.



Od nagłej, a niespodziewanej śmierci

(urywek z pieśni kościelnej).

Żal serce ściska głęboki,
Przejmuje trwożą i zgrozą
By przewieść z ulicy zwłoki
Nie chciała wydać straż wozu!

By zwłoki zabrać z ulicy,
(Jeden klucz »Sezam« odmyka)
Pismo lekarza dzielnicy,
Lub kartka pana fizyka!

Gdy niema żadnego w domu,
Po skórce czuje już mrowie,
Może nieboszyk bez sromu
Przeleżeć cały dzień w rowie.

Fakt ten nie wylągl się w głowie
Ani też w pośród Zulusów,
Ale tu w naszym Krakowie,
W pośród nas samych Krakusów.

Pytacie może, gdzie świadek?
Fakt to z najświeższej epoki,
Lederer miał ten wypadek,
Bo jego były to zwłoki!

Emanuel.



Krakowiak o tramwaju krakowskim.

Dana moja dana
Nuta wszystkim znana,
Niechce tramwaj jeździć
Do parku Jordana!

Choć się Rada zżyma,
Że to idzie zima,
Więc tramwaj się spiera,
Że nic gości niema.

Miałbym sposób gładki,
Że gdy gość zbyt rzadki,
Niechaj tramwaj jeździł
Do Wolskiej rogatki.

Gdy i to za wiele,
Niechby, choć w Niedziele,
Parę kursów zrobi,
Gdy się lud weseli.

Choć, jadąc w te strony,
Nie zyska mamony,
Lecz mu wdzięcznym będzie
Krakowiak zmęczony!

Emanuel.



Odnaczona listem pochwalnym na Wystawie Kucharskiej w Warszawie.

PIEKARNIA „SPORT“

Adres: w Podgórzu, Rynek gł., L. 13.

Bolesława BROSZKIEWICZA
Z WARSZAWY.

Filie Piekarni w Krakowie:

ulica Sławkowska Hotel Saski,
ul. Floryańska 3, wehód przez
sień obok składu Ciechanowskiego,
ulica Lubicz Hotel Europejski,
i ul. Karmelicka Nr. 20.

PRODUKUJE PIECZYWO:

warszawskie, kijowskie i wiedeńskie
pszenne,

luksusowe na mleku, pieczywo żytnie
oraz chleb wiejski na mleku, chleb
razowy i Grahama.

O kalendarzach dla ludu!

(dla przestrogi księgarzom polskim).

Co roku wśród ludu
Grosz ciężki pożera,
Kalendarz niemieckiej
Firmy Steinbrennera.

Żeby zwiększyć pokup,
Służy ta pokusa,
Że on w swym tytule
Ma »Serce Jezusa«.

Lub choć nam o »Niemcach«
Kłamie, jak gadzina,
Zwie się dla odbytu
»Najświętsza Rodzina«.

Straszna to jest podłość
Wypowiadam szczerze,
Żeby szukać zysku
W Świętej ludu wierze.

A że ten proceder
Uchodzi bezkarnie,
Nie winien wydawca,
Lecz winny »księgarznie«.
Niech więc żaden polski
Księgarz się nie waży,
Kalendarze szwabskie
Brać do wysprzedaży.

Emanuel.

Polskie gimnazjum w Białej!

(Odezwa o składki).

I znowu Polski Szląsk woła:
Niezbędną średnia jest szkoła
Dla naszej ludności całej,
Od Matki wyrwanym z łona
A jest ich tu »ćwierć miliona«
Potrzeba gimnazjum w Białej.

Taka ofiara to święta,
Kto serce polskie ma w łonie,
Niech odżałuje choć centa
W »ludu polskiego« obronie
Czy biedny, czy też bogaty,
Da grosz na cele »Oświaty«.

Żeby wziąć udział w tej akcji,
Kto z nami odczuwa razem
Niechaj do Djabła redakcyi,
Prześle swój datek przekazem,
A Polskie gimnazjum w Białej
Powróci Ojczyźnie Szląsk cały!

N. lin.

Ciężkie czasy.

(Ze zwierzeń domatora).

Lubię, gdy się tak zadeszczy,
Że świat cały — zda się — płacze —
Gdy wiatr wyda jęk złowieszczy,
Ja wsłuchuję się i patrzę,

Bo to już z dawna wiem,
Że mi przecież nieźle z tem.
Lubię taki dzień jesienny,
Gdy na dworze zawierucha,
Bo nie dojmie mi czas zimny,
Kiedy wejść do kozucha...
Zimno jest, węgla brak,
Trzeba sobie radzić tak.
Lubię dzień jesienny chłodny
(Zwłaszcza, jeśli post przypada),
Bo chociażem nie jest głodny,
Wszystko się to jakoś składa —
Mięsa mnie nie trza, nie,
Więc też lubię takie dni.
Lubię, gdy jest strop zasnuty
W ołowianych chmur oprzędzę,
Bo przez wzgląd na moje buty
W domu cichy żywot pędzę...
Niech tam deszcz sprawa chrzest
Dla mnie szewc zbyt drogim jest.
Lubię przeto dżdże i deszcze,
A dać trudno temu wiary,
Że mnie bawią innych dreszcze,
Influenze i katary.
Kto więc chce zdrowym być,
Musi na mój sposób żyć.
I nie wyjdę na świat może
W te jesieni chmurne czasy,
Chyba, że sześć koron złożę
I wykupię palto z Kasy.
Skąd ich wziąć? Pal to kat!
Niechaj dalej płacze świat!...

Z BRUKU.

(Nieprzewidziany zwrot na scenie krakowskiego teatru; „hygieniczny“ fryzjer; wesołe qui pro quo).

Po wesołym »Cenzorze«
I »Opiece wojskowej«
Zwrot nastąpił stanowczy
W sztuczce dla nas nie nowej.
Chciał autor »Mściciela«
Wręcz potargać nam nerwy,
Ale cóż — gdy aktorzy
Grać nie mogli bez przerwy.
Tak się zdaje, że German
Sam chciał zostać »mścicielem«,
Lecz się trochę przeliczył
Ze środkami i z celem.
Trzeba się dziś do smaku
Publiczności dostroić,
Bo mistrz Solski zmuszony
Będzie sztukę okroić.
Lepiej niechaj autor
Stworzy dzieło na temat:
»Straszny pogrom w Odessie«.

W jednej z przecznic ulicy Karmelickiej
poleca się względem pań i panów »fryzjer
hygieniczny«. Byłoby wskazaniem,
aby ten higieniczny właściciel także swój
zakład urządził w podobny sposób.

Niktby pewnie nie przypuszczał,
Że obawa przed cholera
Stworzy kiedy sytuację
W swej komice wcale szczerą.
Jedzie sobie ululany
Jakiś panek do Krakowa
I w pociągu, nota bene,
Wciąż zawraca mu się głowa.
I niedługo, pragnąc ulgi,
Do wymiotów się zabiera,
A konduktor przerażony
Krzyczy strasznie: »A — cholera!«
Chłapał, rwetes i już zaraz
Dają znać na wszystkie strony,
Że pociągim jedzie człowiek
Ach! cholera! zarazony.
I w Kakowie już czekała
Na »chorego« groźna budka,
Wnet go wiozą do szpitala,
Wszak to sprawa wcale krótka.
On tłómaczy się daremnie,
Że też w picciu przebrał miarę,
Lecz dni kilka tam przesiedział
Przez pomyłkę — czy za karę?



List pośła z Wiednia do żony.

Liebe Gattien!

Ich trage dir zu, dass es mir sehr gut
wasserflutet, und dass die Wittve von
der Hofratte sich sehr um mich harmt.
Von der deutschen Zunge habe ich schon
viele parlamentarische Worte gelernt. Z. B.

Gauner, Schnapsbruder, Schuft, Schwein-
smaul, Schinder, Schweinhund, und noch
bessere. Werde deshalb bald eine Rede
reden in der Reichsratte, wo ist sehr lu-
stig. Der Stöhrenberg hat gezeigt eine
Landschaft, wo ist gemalen der Schuma-
ier als Lokaj, sitzt auf Bock und fährt
in Hofburg, weshalb ihm der Schumaier
hat geben wollen Backe. Wegen zwei
Wachende-Meister von den Drakonen was
sollten sitzen in der Ziege und haben
bekommen Pardondomner, war grosse
krafall. Zwei Minister sind in die Doh-
len gegangen und soll werden Minister
vom Felde ein Trompeter, was hat geh-
dient bei den k. u. k. Fusgehern. Im
polnischen Rade ist jetzt eine union ge-
macht, wir sind alle Demokrotten, aber
die Lage ist sehr unbeleichtet, weshalb
der polnische Minister und Regiments-
Kommendant vom polnischen Rade haben
schon gewackelt. Der Schatzminister
sagt, dass ist kein Mangel.

Freue mich dass unsere Kuh hat Kalb
und ist gehsund und, indem ich auch
dasselbe von dierhoffe, bleibe retour dein
Gattie.

POLECA W WIELKIM WYBORZE I PO NISKICH CENACH:

C. Szczurkowski
Kraków, ul. Grodzka 1.2
**Lalki, Zabawki, GRY towarzy-
skie — KONIE na biegunach,
LATARNIE MAGICZNE i t. d.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Tręć: O wielkiem szczęściu, jakie mnie, dzięki p. prezydentowi Leowi, spotkało. — Moja wizyta u p. prezydenta Lea. — Wiceprezydent Chyliński i A. Grzymała. — Coś o wywłaszczeniu p. Eibenschütza.

Z szczęściem, które mnie spotkało, dzielę się z kochanymi Czytelnikami! Otóż jestem kapitalistą, bo posiadam węgierski los Czerwonego krzyża. Wobec napływu braci chuliganów z Rosji i Królestwa, obawiając się, by mi mego losu nie skradziono, postanowiłem go deponować w banku p. Eibenschütza. W nocy jednak przyśnił mi się prezydent Leo w charakterze demokracji, t. j. bosu, w kamizelce i z dwucentowym cygarem w ustach i łągał, abym losu do depozytu nie oddawał. Usłuchałem rady i za dni parę dowiedziałem się, że trzech bracia chuliganie z Królestwa Polskiego p. Eibenschütza wywłaszczyli. Los mój został uratowany! Z wdzięczności dla p. Lea, udałem się do niego, aby mu pogratulować przedzierzgnięcia się politycznego. Programu mi wyjaśnić nie chciał, ale za to oznajmił, że po złożeniu mandatu przez p. Zieleniewskiego da się obrać do Rady państwa. Dwa głosy, swój i wiceprezydenta Sarego ma już zapewnione. Później zamysła dać się zamianować ministrem handlu, obrony krajowej, kolei, albo objąć jaki urząd utworzyć się mającego ministerstwa drożyzny czyli mieszkani i mięsa. Kto był — mówił — prezydentem stołecznego i królewskiego miasta Krakowa, ten wszystkiem być może. Nad p. wiceprezydentem Chylińskim bardzo ubolewał i zaznaczył, że jeżeli rezygnacja p. Chylińskiego zostanie przyjęta, to bezwątpienia zostaną jego zasługi należycie ocenione i zostanie zamianowany naddyrektorem Kasy oszczędności, albo nadinspektorem plantacji przy ulicy Dittla w IV randze z dodatkami aktywnym na mundur i buty. Ta szlachetność p. Lea tak mnie rozczuliła, że natychmiast udałem się do p. A. Grzymały z prośbą, by wygłosił odczyt o *Meta m o r f o z i e* p. Lea. Odczyt bowiem p. A. Grzymały o *Meta m o r f o z i e* Cyda wygłoszony dla dorastającej młodzieży i rozrastających się dzieci a połączony z wystawą damskich kapeluszy, udał się świetnie. Palmę pierwszeństwa otrzymały kapelusze żon i córek kamieniczników. Niestety p. A. Grzymała oświadczył mi, że wygłoszenie odczytu o *Meta m o r f o z i e* p. Lea, przechodzi jego siły i wolałby wygłosić odczyt o Napoleonie, Kalwinie, a nawet o p. Stapińskim. Bardzo mi to przykro.

Wracając jeszcze do wywłaszczenia p. Eibenschütza, uważam sobie za obowiązek podnieść, że czyn ten posiada wszelkie cechy zbrodni politycznej, albowiem sprawcy, wróciwszy do Rosji mogli za zabrane pieniądze zakupić bomby, wysadzić w powietrze różnych rosyjskich dygnitarzy i w ten sposób uzdrowić w Rosji stosunki polityczne i moralne. Do sędziów przysięgłych w Nowym Sączu, bo dali tego dowody, gdy się rozchodziło o rabunek w Zakopanem, mam zaufanie, ale czy nasi krakowscy sędziowie potrafią się wznieść nad poziom naszego stulecia i że szkoda ma polityczny charakter zechcą wydać werdykt uwalniający, żywie słuszne wątpliwości. Na każdy sposób, gdyby już zaszło to nieszczęście i panowie wywłaszczyciele przez krakowskich sędziów przysięgłych zostali zasądzeni, aby zbyt wielkiej kary nie otrzymali, zwracam uwagę panów obrońców na następujące ich czyny łagodzące okoliczności. Otóż łagodzi ich czyn: że wstrzymali się od innych wywłaszczeń pomimo, że w Krakowie jest więcej banków, i że używali przy włamywaniu się narzędzi krajowych, co w oczach zagranicy nasz przemysł korzystnie przedstawia, że czyn dokonali tak cicho spokojnie, że snu mieszkańców, konnej i pieszej policji nie przerwali, że dyrektorowi policji dali możliwość usprawiedliwienia otrzymanego odznaczenia, że, pochodząc z Rosji, gdzie wszyscy kradną, są dziedzicznie obciążeni, że, mimo drożyzny mięsa, węgla i pomieszek w Krakowie, nie wahali się przybyć i czas jakiś w Krakowie przebywać, że wobec wprowadzenia kradzieży i sądów polowych w Rosji, zmuszeni byli przyjechać do Krakowa, a więc działali pod nieodpornym przymusem; że będąc przed dokonaniem czynu na przedstawieniu »Cyda« skutkiem gry pni Wysockiej, popadli w nadzwyczajny stan rozdrażnienia, w którym czynu swego nie byli świadomi i że zabrane pieniądze i walory desinfekcjonowali karbolem i zapobiegli zawleczeniu jakiej zaraźliwej choroby z Krakowa zagranicę; że zamiast włamywania się z piwnicy przez podłogę, do banku włamali się przez sufit, co świadczy o ich górnolotnym sposobie myślenia; że w końcu przez dłuższe zasądzenie ich, państwo zbyt wielkie koszta na ich utrzymanie łożyć będzie musiało i zajmować będą miejsca dla naszych złodziejów przeznaczone.

Mam nadzieję, że przy uwzględnieniu wszystkich tych okoliczności łagodzących, bracia wywłaszczyciele otrzymają co najwyżej po 14-cie dni aresztu.

Fatalny bruk.

W odleglejszych stronach miasta Ład i czystość stale wzrasta, Tylko w Rynku — dziwna rzecz, Wszystko wstecz!

Jak po grochu chodzą ludzie
W deszcz po bagnach błota, brudzie,
Wygodnego przejścia brak,
Wszystko wspan!

Tam na błoniach dobre drogi,
Tu połamać można nogi —
Mnie się zdaje, że to żart
Śmiechu wart!

Asfaltować przecież miano
Cały Rynek! I cóż? Ano
Będzie trwać ten okres rad
Z kopę lat!

A tymczasem pełni trwogi,
Że połamię sobie nogi,
Chodźmy Rynkiem, ale tak —
Jako rak!



Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy, iż wszyscy z P. T. Prenumeratorów, którzy nadesłali całoroczną przedpłatę na „Djabła“ w kwocie 8 kor. otrzymają **bezpłatnie** ilustrowany kalendarz Djabła na rok 1908, który niebawem opuści prasę.

Kto nadesłanie półroczną prenumeratę w kwocie 4 kor. otrzyma kalendarz po cenie własnych kosztów, t. j. 60 hal. za egzemplarz.

Należytość można przesyłać także w znaczkach pocztowych pod adresem:

Wydawnictwo **DJAŁBA**

Władysław Borkowski,

Kraków, ul. Niecała Nr. 3.



**SPECYALNY SKŁAD ARTYKUŁÓW
TREŚCI RELIGIJNEJ**

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, pl. Maryacki I. 8.

POLECA: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Feretro, rami, rameczki, figury i lampki.

GŁÓWNY SKŁAD NAJLEPSZYCH ŚWIEC WOSKOWYCH.

Przyjmuje się zamówienia w zakres handlu wchodzące.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Chromo-Fotoskop.

w Krakowie, ul. Floryańska 1. 4. Zmiana obrazów każdego tygodnia. Wstęp od osoby 10 cent. (20 hal.).

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits)

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy miejskiej kasie oszczędności ul. Szpitalna.

Domy bankowe,

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Wyroby masarskie.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska 1. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej L. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6-2

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczeniarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wosną nasioną Mauthera. 425 6—2

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

Magazyn mebli.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna 1. 34.

W tych dniach ukaże się

**ilustrowany
Kalendarz Djabła**

Kto nadesła prenumeratę na DJABŁA za cały rok 1908 w kwocie 8 koron — Kalendarz Djabła otrzyma **BEZPŁATNIE.**

Adres Wydawnictwa Djabła: (Władysław Borkowski)

Kraków, ul. Niecała 3.

**TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE**

ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1906 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1906 r.

	Dział ogniowy:	Dział grad. wy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	529.565—	9.814—	36.807—
Wartość ubezpieczona Kor.	1.731.671.322—	61.813.752—	108.589.717—
			Renty: 308.871—
Zebrana premia "	11.495.481—	1.236.353—	4.477.128—
Szkody wypłacone "	7.103.184—	871.430—	2.633.491—
nieuregulowane "	916.628—	11.884—	448.992—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu "	6.931.144—	2.677.752—	3.419.891—
Rezerwa premii "	4.625.760—	—	27.924.437—
Fundusz emerytalny "	2.339.640—	—	—
Czysta pozostałość "	1.200.654—	160.459—	389.737—
Przyznana dywidenda dla członków "	13%	15%	pośmiert. i miesięcz. 8% dożywotnie 5%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód Kor.	142.124.679—	29.456.891—	28.810.725—
" rent "	—	—	3.337.873—
" dywidendy "	30.073.846—	874.297—	2.319.675—

Ludwik Kowalski ZEGARMISTRZ Kraków, Sukiennice 18.

POLECA: ZEGARY, ZEGARKI, BUDZIKI, z poręczeniem trzech-letniem. POSIADA: wszelkie BIŻUTERYE, ŁANCUSZKI w złocie, srebrze i metalu.

Wszelkie naprawy wykonuje z rocznem poręczeniem. — CENY NISKIE.

W TYM SAMYM LOKALU

WŁ. MICIŃSKI, artysta-rytownik

WYKONUJE:

Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach. Rzeźby artystyczne. — Pieczętki kauczukowe.

„HOTEL POLSKI“

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska I. 42.

Na Floryańskiej koło bramy
Zdobí ścianę „Orzeł biały“,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, posciel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednął sobie już uznanie,
Kto zawita do Krakowa,
Czy to Pany, czy to Panie —
Nie szcędzą mu pochwał słowa,
Kto więc tedy patryotą
I kto cení takie znamię
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — nader tanie.

CHROMO-FOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska I. 4, parter.

Obrazy w kolorach naturalnych.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! — Hygieniczne oczyszczenie szkieł!
Zmiana obrazów każdego tygodnia! **Wstęp 10 centów!**

Nr. Tel. Zakładu 72.
Nr. Tel. Filii zakładu 198.

Nr. Tel. Sklepu 445.
Nr. Tel. Elektrowni 567.

Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej

w Krakowie, plac Szczepański L. I

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże i t.p. — PRZYRZĄDY do GOTOWANIA, na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy do rzemiosł. — Krajowe i zagraniczne najnowsze stylu i systemu. — PRZYRZĄDY do GRZANIA i GOTOWANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

Kasa zaliczkowa FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. I.

udziela Pożyczki za skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowymi, miesięcznymi). Pożyczki na zastaw kosztowności (złoto: srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Największa w Krakowie i okolicy

Parowa Fabryka Wódek Polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO na Zwierzyńcu

poleca

stare, odleżałe nalewki owocowe, likiery
wódki gdańskie, rumy, araki i koniaki.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska 32

TELEFON Nr. 605

i Półwie Zwierzyniec,
„Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.

Cenniki ilustrowane
na żądanie gratis i franko.

Ceny zadziwiająco niskie.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorget

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku,
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka I. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska I. 7

Opaski »La Nea« Dr. Fr. Gléuarda w Paryżu.
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Francuskie, Angielskie,
Krajowe i inne

PERFUMY

MYDŁA, WODY DO WŁOSÓW,

Środki do czyszczenia zębów, pudry itd. Środki kosmetyczne do pielęgnowania twarzy i ciała. Szczotki, grzebienie, lusterka, gąbki i t. p. artykuły toaletowe

w największym wyborze polecają

REIM i Spółka, Kraków.